

Jak afrykańska wspólnota wydobyła się z nędzy

19 listopada 2023

Jest to opowieść o afrykańskiej społeczności, która uzdrowiła zniszczone ekosystemy, przywróciła wyschnięte źródła, zregenerowała gleby, odbudowała podupadłe rolnictwo i wyciągnęła sama siebie z biedy i niedożywienia.



W wiejskiej afrykańskiej społeczności Shona w Zimbabwe pięć wiosek zamieszkałych przez 7000 mieszkańców połączyło siły, aby permakulturowymi metodami uzdrowić zdegradowaną ziemię. Projekt rewitalizacji gruntów nazwano od imienia lokalnego wodza Chikukwa.

Jeszcze 20 lat temu tutejsze ziemie były pozbawione lasów i jałowe. W letnich miesiącach nic tu nie chciało rosnąć. Kiedy przychodziły deszcze, zmywały glebę w dół stoków, pozostawiając zerodowaną powierzchnię wzgórz. Źródła wody wyschły, a tutejsi mieszkańcy cierpieli głód, niedożywienie i nędzę.

Lud Shona postanowił coś z tym zrobić, więc poszukał rady u pioniera permakultury Johna Wilsona. Powoli, na przestrzeni czasu zaczęli tarasować zbocza oraz tworzyć swales (podłużne zagłębienia na stokach hamujące spływ powierzchniowy wody), aby zatrzymać spływającą z góry wodę i umożliwić jej wsiąkanie w glebę, a także ograniczyć erozję. Zaczęli też stosować kompost do nawożenia gleby. Zaprzestali wypasu zwierząt i plądrowania drzew w wąwozach, w których ponownie zabiły źródła, a roślinność złożona z rodzimych gatunków zaczęła zatrzymywać wilgoć w glebie. Zaprzestali także swobodnego wypasu kóz na wzgórzach, aby umożliwić regenerację drzew. Swoje bydło zaczęli wypasać na specjalnych obszarach, których

użytkowanie związane jest z uzyskaniem ogólnej zgody ze strony wspólnoty.

Miejscowi zdobyli nowe umiejętności i zdolności, szczególnie w dziedzinie ogrodnictwa permakulturowego, a także w rozwiązywaniu konfliktów. Przyznali pełne prawa kobietom, wprowadzili podstawową edukację szkolną oraz nauczyli się w radzeniu sobie z rozprzestrzenianiem wirusa HIV.

W ciągu 3 lat źródła zaczęły się odradzać. Ludzie dostrzegli, że plony z działek ze swales są większe, niż z tych, na których ich nie ma. 20 lat później tam, gdzie ziemia była zerodowana a stoki zniszczone nadmiernym wypasem zwierząt, teraz znajdują się ponownie zalesione wąwozy ze swobodnie płynącą wodą, tarasy pełne są warzyw, zbóż i owoców, a wysokie grzbiety wzgórz pokrywają drzewa dostarczające opału.

W wioskach znajdują się przydomowe ogródki, kury i kozy trzymane są w kojcach, a deszczówka zbierana jest do zbiorników. Wśród mieszkańców zapanowała kultura współpracy, w której docenia się ludzkie umiejętności i zdolności, zwłaszcza ogrodnicze. Krajobraz jest teraz zielony i biologicznie różnorodny. Ogrody i pola obdarzają ludzi plonami, które karmią rodziny, a nadwyżki sprzedawane są na bazarach, ponownie przynosząc ekonomiczne zyski w regionie.

A wszystko to stało się w przeciągu jednego pokolenia!

Autorstwo: Maddy Harland

Tłumaczenie: Tomasz Nakonieczny

Źródło zagraniczne: EcoVillage.org

Źródło polskie: LudyZiemi.blogspot.com